

Potencjał map pożydowskich w świecie cyfrowym na przykładzie materiałów dotyczących Opatowa

Justyna Koszarska-Szulc

TEKSTY DRUGIE 2025, NR 4, S. 74–93

DOI: 10.18318/td.2025.4.5 | ORCID: 0000-0003-2914-9645

Artykuł powstał w ramach grantu badawczego NPRH/ DN/SP/495058/2021/10.
Kierownik projektu:
prof. dr hab. Jacek Leociak

Dziękuję dr Natalii Romik, prof. Barbarze Kirshenblatt-Gimblett, Dariuszowi Sobczykowi i zespołowi Kolektywu „SENNA” za wspólną pracę nad wystawą „(po)ŻYDOWSKIE... Sztetl Opatów oczami Majera Kirszenblata”, bez której nie powstałby ten tekst.

W archiwum Wydziału Geodezji i Kartografii starostwa opatowskiego zachowało się 90 ze 120 arkuszy składających się na wielką mapę geodezyjną miasta¹. To pierwsza tego typu mapa Opatowa. Wspólnie z Natalią Romik miałyśmy okazję zapoznać się z nią w ramach prac nad scenariuszem wystawy „(po)ŻYDOWSKIE... Sztetl Opatów oczami Majera Kirszenblata”, która była prezentowana w Muzeum Historii Żydów Polskich Polin od 15 maja do 16 grudnia 2024 roku. Geodeta Witold Rymkiewicz pracował nad nią przez kilka lat – od 1944 do 1948 roku. Większość tego procesu przypadła na okres

Justyna Koszarska-Szulc – dr, członkini Zespołu Badań nad Literaturą Zagłady w IBL PAN, kuratorka wystaw (m.in. „(po)ŻYDOWSKIE... Sztetl Opatów oczami Majera Kirszenblata” i „Obcy w domu. Wokół Marca ‘68”), autorka książki *Wierny własnemu rozdarcu. Problematyka tożsamościowa w twórczości Artura Sandauera* (2024). Współpracuje z Muzeum Holocaustu w Waszyngtonie w ramach projektu „Holocaust Justice Project”.

1 Wydział Geodezji i Kartografii Starostwa opatowskiego, P.2606.1947-57. Mapy udostępnione dzięki uprzejmości Mirosława Roszczypały.

określany przez Marcina Zarembę mianem „wielkiej trwogi”, która ustała około 1948 roku, wraz z przyspieszeniem procesu stalinizacji², gdy władzom udało się względnie zapanować nad anarchią nastalą po wyzwoleniu. Choć lata, w których Rymkiewicz rysował Opatów, były czasem chaosu i napiętego oczekiwania na nowe niebezpieczeństwo³, naznaczały je także starania o uporządkowanie dopiero wyłaniającej się rzeczywistości. Symbolem działań porządkujących przestrzeni powojennego Opatowa są jego mapy.

Jean Baudrillard rozpoczyna książkę *Symulakry i symulacja* od rozważań nad funkcją map. Przywołując jedno z opowiadań Jorgego Luisa Borgesa, filozof opisuje mapy jako swego rodzaju siatki, które nakładają się na terytorium, by nie tyle stanowić jego referencję, ile narzucić „dzikiej” przestrzeni własne kategorie. Zdaniem Baudrillarda w takim ujęciu mapy to narzędzie z porządku, w którym wierzone jest jeszcze w utopię ekwiwalencji znaku i rzeczywistości⁴, „obląkańczy projekt idealnej zbieżności z terytorium”⁵. Zbieżność ta jest jednak szczególna i złudna. Mapy nie oddają terytorium, a jedynie sposób myślenia o nim tych, którzy każą je sporządzać. W tym sensie mapy stają się narzędziami kolonizacji, atrybutem władzy. Roli map w ustanawianiu i reprezentowaniu porządku politycznego swoje rozważania poświęcił John Brian Harley. W eseju *Maps, Knowledge, and Power* zwrócił uwagę nie tylko na rolę odgrywaną przez kartografię w sankcjonowaniu podbojów (szczególnie w okresie wielkich odkryć geograficznych). Podkreślił również, że na potrzeby władzy mapy stawały się środkiem utrzymania przestrzennego status quo⁶. I dotyczyło to nie wyłącznie granic politycznych, lecz także kwestii własnościowych.

„Pożydowskie” jako pojęcie

Właśnie w takiej roli występowały mapy geodezyjne Opatowa z okresu „wielkiej trwogi” i sankcjonowania wojennego i tużpowojennego

2 M. Zaremba, *Wielka trwoga. Polska 1944-1947*, Znak, Kraków 2012, s. 24.

3 Zaremba definiuje trwogę jako „bolesne oczekiwanie na niebezpieczeństwo tym groźniejsze, że nie zostało w sposób jasny zidentyfikowane: stanowi ona globalne poczucie braku bezpieczeństwa”; tamże, s. 38.

4 J. Baudrillard, *Symulakry i symulacja*, przeł. S. Królak, Sic!, Warszawa 2005, s. 11.

5 Tamże, s. 6.

6 J.B. Harley, *Maps, Maps, Knowledge, and Power*, w: *The Iconography of Landscape*, red. D. Cosgrove, S. Daniels, Cambridge University Press, Cambridge 1988, s. 57.

przewłaszczenia⁷. Na każdej z 90 zachowanych kart znajdziemy zaznaczone parcele, w które wpisano nazwiska aktualnych właścicieli. Większość z nich wypełniają nazwiska polskie. Mimo że do 1939 roku w Opatowie 57% mieszkańców (niemal 6000 osób)⁸ stanowili Żydzi, na mapie – poza kilkoma przypadkami – nazwisk żydowskich brak. W niektóre parcele wpisano natomiast ołówkiem (a w pojedynczych przypadkach długopisem) słowo „pożydowskie”. Ruiny dawnej synagogi (z dachem zniszczonym po radzieckim bombardowaniu) oznaczono rysunkiem gwiazdy Dawida (bez podpisu słownego). Harley podkreśla, że pominięcia na mapach również mają znaczenie, jeżeli chodzi o utwierdzanie nowego porządku i sankcjonowanie władzy⁹. Podobnie – język opisu pojawiający się na mapach.

Dawny cmentarz żydowski (założony w połowie XVI wieku) opisano hasłem „kirkut – Tymczasowy Urząd Likwidacyjny”. Słowo „kirkut”, najpewniej wywodzące się od niemieckiego *kirchhof* (*kirche* – kościół, *hof* – otoczenie obiektu), było używane przez chrześcijan na określenie cmentarza żydowskiego. Przez samych Żydów jest uznawane za niewłaściwe, ponieważ odsyła do nazwy kościoła chrześcijańskiego, nie ma więc związku z tradycją żydowską¹⁰. Pojawienie się na mapie błędnie przyporządkowanej nazwy zdradza tożsamość kartografa. Mapę sporządza nie-Żyd na potrzeby nowej władzy, która nie zna żydowskiej kultury i nie zadaje sobie trudu, by cokolwiek weryfikować (zapewne dla wielu użytkowników polszczyzny nazwa „kirkut” pozostaje do dziś zupełnie przezroczysta i nie budzi wątpliwości). Na mapie geodezyjnej Opatowa słowo „kirkut” jest rodzajem chrześcijańskiej kolonizacji przestrzeni pozostawionej po Żydach. Przestrzeni, którą, jak dowiadujemy się z podpisu na mapie, przejął już Tymczasowy Urząd Likwidacyjny.

Urzędy Likwidacyjne zostały utworzone na mocy Dekretu o majątku opuszczonym i porzuconym. Wydany 2 marca 1945 roku, był zmieniany aż

7 Wojenne i powojenne przewłaszczenie rozumiem za autorami książki *Klucze i kasa* jako zmianę właściciela nieruchomości – w tym kontekście z żydowskiego na nieżydowskiego. Wyjaśniają to w części wstępnej redaktorzy tomu – Jan Grabowski i Dariusz Libionka. Zob. *Klucze i kasa. O mieniu żydowskim w Polsce pod okupacją niemiecką i we wczesnych latach powojennych 1939-1950*, red. J. Grabowski, D. Libionka, Stowarzyszenie Centrum Badań nad Zagładą Żydów, Warszawa 2014, ebook.

8 Dane ze spisu powszechnego przeprowadzonego w 1931 r. A. Żychowski, *500 lat osadnictwa żydowskiego w Opatowie*, Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego, Warszawa 2017, s. 15-17.

9 J.B. Harley, *Maps, Maps, Knowledge, and Power*, s. 67.

10 Słownik języka polskiego, <https://sjp.pl/kirkut> (28.11.2024).

siedmiokrotnie. Jego najpełniejsza wersja pochodzi z 8 marca 1946 roku – w niej to powołano Główny Urząd Likwidacyjny przejmujący opiekę prawną nad majątkiem, który spełniał kryteria mienia porzuconego lub opuszczonego. Jak podkreśla Alina Skibińska, chodziło o wszelki majątek ruchomy bądź nieruchomy, który w związku z wojną rozpoczętą 1 września 1939 roku nie znajduje się w posiadaniu właścicieli, ich prawnych następców lub osób prawa ich reprezentujących¹¹. Po wojnie gminy żydowskie nie odzyskały praw własnościowych do należącego do nich przed wojną majątku (w tym takich gruntów jak cmentarze), gdyż nowe władze nie pozwoliły gminom na ponowne ukonstytuowanie. Zamiast gmin w 1945 roku powołano do istnienia Kongregacje Wyznania Mojżeszowego (od 1949 roku jako Związki Religijne Wyznania Mojżeszowego w Polsce). Przyznano im jedynie prawo do dzierżawienia dawnych cmentarzy czy synagog. Warunkiem było jednak przebywanie choćby niewielkiej społeczności żydowskiej na terenie miasteczka czy gminy. Wobec małej liczby ocalałych polskich Żydów (szacuje się, że było to około 10% przedwojennej społeczności) i panującego antysemityzmu – ukonstytuowanie Kongregacji było szalenie trudne. W samym Opatowie w 1945 roku pojawiło się blisko 80 ocalałych Żydów¹². Mieszkali głównie w budynku przydzielonym Komitetowi Żydowskiemu – przy ulicy Łagowskiej. Tam we wrześniu 1945 roku doszło do napadu zorganizowanego przez lokalnych mieszkańców¹³. Zginął wtedy Lejb Zylberberg, najpewniej

11 A. Skibińska, *Problemy rewindykacji żydowskich nieruchomości w latach 1944-1950. Zagadnienia ogólne i szczegółowe (na przykładzie Szczeczeszyna)*, w: *Klucze i kasa*, ebook.

12 W oparciu o dokumentację dotyczącą ewidencji ludności w powiecie opatowskim w latach 1945-1947 Jarosław Dulewicz podaje, że w kwietniu 1945 r. w mieście przebywało 81 Żydów, a w całym powiecie 108. W 1946 r. w Opatowie mieszkało trzech Żydów, a w 1947 r. – żaden. J. Dulewicz, „*Stoi martwe mieszkanie*”. *Rzecz o nieruchomościach (po)żydowskich na prowincji (na przykładzie Opatowa)*, w: (po)ŻYDOWSKIE... *Sztetl Opatów oczami Majera Kirszenblata*, katalog wystawy, red. J. Koszarska-Szulc, N. Romik, B. Kirshenblatt-Gimblett, Muzeum Historii Żydów Polskich Polin, Warszawa 2024, s. 359.

13 „Do miasta przybyło kilkudziesięciu opatowian i jak zwykle trzymaliśmy się razem. Bacznie się pilnowaliśmy, nocowaliśmy też razem, w większej liczbie osób, ze strachu przed napaściami, które były codziennym zjawiskiem w dawnych ośrodkach żydowskich. W środku nocy przyszedł uzbrojeni polscy bandyci i chcieli nas zastrzelić, domagając się, abyśmy oddali im pieniądze. Były wśród nas następujące osoby: Szraga Rozenberg, Lejbl Zylberberg, pamięć jego niech będzie błogosławiona, Chanina Erlichman, Binjamin Erlichman i Efraim Bursztyn (Mszuk). Jedną z tych osób zastrzelili. Był to Lejbl Zylberberg. Mnie też kilka razy grozili śmiercią. Miałam tylko dziesięć dolarów uratowanych z obozu. Kazałam im zabrać pieniądze. Wiele razy, płacząc, prosiłam ich, żeby pozwolili mi żyć. Powiedzieli do mnie: «Jedź do Palestyny!». Odpowiedziałam, że właśnie tam pojadę”; Ita Rachel Engel, *Po wyzwoleniu*, w: *Księga pamięci Opatowa*, przeł.

ostatnia osoba pochowana na cmentarzu żydowskim w Opatowie¹⁴. Pozostali przy życiu Żydzi otrzymywali groźby, pod wpływem których zdecydowali o jak najszybszym opuszczeniu miasta. W 1946 roku – gdy powstawał arkusz mapy geodezyjnej miasta prezentujący „kirkut” – Żydów w miasteczku już nie było, a teren został zajęty przez Urząd Likwidacyjny. Szybko przejęło go miasto, by zamienić na park miejski¹⁵. W miejscu dawnego ohelu cadyka Meirla¹⁶ wybudowano amfiteatr.

Słowo „pożydowskie”, które odnajdujemy na wielu arkuszach mapy geodezyjnej Opatowa, podobnie jak określenie cmentarza jako kirkutu należącego do Urzędu Likwidacyjnego, niesie ładunek polityczny. Jak podkreśla Harley, na zawartość map wpływają wartości i przekonania społeczeństwa, które je produkuje¹⁷. Ich znaczniki wykluczają tyle samo, ile zawierają¹⁸. Jak w przypadku słowa „pożydowskie”, które jednocześnie zawiera informację o żydowskiej własności, eliminując jej przynależność do Żydów przez zastosowanie przedrostka „po”. Wpisane ołówkiem, pojawia się jednak na oficjalnych dokumentach urzędowych, jakimi niewątpliwie są mapy geodezyjne tworzone na zlecenie władz miasta. „Pożydowskie” jawi się nie tylko jako wyraz na mapie, nie tylko jako manifest pewnego typu języka, który przejmuje i zawłaszcza. To nie tylko hasło

Magdalena Siek, materiały robocze udostępnione dzięki uprzejmości Muzeum Historii Żydów Polskich Polin.

- 14 O pogrzebie czytamy w księdze pamięci Opatowa. Dokumenty dotyczące wstępnego śledztwa przeciw napastnikom (szybko umorzonego) przytoczył Julian Kwiek; tenże, *Nie chcemy Żydów u siebie. Przejawy wrogości wobec Żydów w latach 1944-1947*, Wydawnictwo Nieoczywiste, Warszawa 2021, s. 396-397.
- 15 Dokumentacja zebrana w Dziale Dokumentacji ŻIH wskazuje, że już od wczesnych lat pięćdziesiątych władze Opatowa zabiegały o zamianę dawnego cmentarza żydowskiego na park miejski. W 1962 r. przeprowadzono nawet ekshumacje na terenie cmentarza – bez udziału strony żydowskiej. W protokole z tego wydarzenia można przeczytać, że komisja w składzie: technik zieleni, pracownik Prezydium Miejskiej Rady Narodowej, robotnik oraz Przewodniczący Komitetu Blokowego nr 1 była przy wydobywaniu 25 ciał, które „zostały pogrzebane w trzech paczkach. Paczki wraz ze zwłokami zakopane w południowej części parku miejskiego przy ul. Straconych 11”; protokół z 21 października 1962, Dział Dokumentacji ŻIH/Opatów.
- 16 W tłumaczeniu *Księgi pamięci Opatowa* zapisany jako „reb Meirl”, w książce *Nazywali mnie Niesforny Majer – jako „reb Mejerl”* (M. Kirszenblat, B. Kirshenblatt-Gimblett, *Nazywali mnie Niesforny Majer. Żydowskie dzieciństwo w Polsce przed Zagładą, wspomnienia malowane*, przeł. A. Geller, Warszawa 2024).
- 17 J.B. Harley, *Maps, Maps, Knowledge, and Power*, s. 79.
- 18 Tamże, s. 62.

słownikowe¹⁹, lecz także rodzaj pojęcia w rozumieniu Kosellecka. „Pożydowskie”, podobnie jak same mapy, w które je wpisano, niesie ładunek polityczny i społeczny, przez co trudno zawęzić jego bogatą treść do jednego znaczenia²⁰.

Ważną składową tej treści jest związek z dziedzictwem i niepamięcią. Jak przypomina Roma Sendyka, ziemie pozostawione bez spadkobiercy lub odebrane komuś wskutek przestępstwa jeszcze w średniowieczu przechodziły na własność pana feudalnego prawem kaduka (*caducus* – łac. upadający, bezpański). To znaczenie odpowiadało słowu „puścizna” (od końca XIX wieku jako „spuścizna”) – majątek bezdziedziczny, nieprzynależny nikomu, rozporządzany przez dziedzica lub władzę²¹. W określeniu „spuścizna” mieści się słowo „pustka”. Z kolei „spuścizna” pochodzi od „puścić”. Zarówno „puścić”, jak i „pustka” mają źródłosłów w prasłowiańskim *pustъ* – opuszczony, niczym nie zapełniony²². „Pożydowskie” na mapie Opatowa odsyła jednocześnie do pozorów otrzymania spadku²³ i dosłownie zajmuje pustkę po zamordowanych Żydach. W tym sensie „pożydowskie” wpisuje się w proces „wielkiego retuszu” (za Tomaszem Żukowskim²⁴), pomagając w konstruowaniu określonej polityki pamięci, która wypiera prawdę żydowską na rzecz polskiej interpretacji przeszłości²⁵.

19 Obecne w *Słowniku Języka Polskiego* pod red. W. Doroszewskiego, Wydawnictwo „Wiedza Powszechna”, Wydawnictwo PWN, Warszawa 1958-1969 i w najnowszym *Słowniku Języka Polskiego* PWN pod red. L. Drabik, A. Kubiak-Sokół i E. Sobol, Wydawnictwo PWN, Warszawa 2006, ale nie w *Słowniku Języka Polskiego* pod red. M. Szymczaka, Wydawnictwo PWN, Warszawa 1978-1981, kiedy to zagadnienia związane z historią i kulturą Żydów były cenzurowane, a wskutek tego – niemal całkowicie nieobecne w dyskursie publicznym.

20 Na możliwość zastosowania semantyki historycznej Reinhardta Kosellecka przy definiowaniu pokrewnego pojęcia – „poniemieckie” – zwrócił uwagę Arkadiusz Kalin; tenże, *O jednym słowie – poniemieckie*, „język. Religia. Tożsamość” 2023, nr 1, s. 67-86.

21 R. Sendyka, *Dziedzic i jego „puścizna”*. Krytyczna heritologia społeczeństw nie u siebie, w: *Różnicowanie narodowe, „my”*. Kuratorskie marzenia, red. R. Sendyka, E. Lehrer, Kraków 2019, s. 82.

22 Por. *Słownik etymologiczny języka polskiego*, red. W. Boryś, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2005, s. 505, 572.

23 Jak przekonuje Piotr Forecki, jest to spadek fałszywy, uzyskany w wyniku grabieży lub nieuczciwości związanych z okupacyjnym i powojennym procesem przewłaszczenia. Fundowane sobie przez Polaków złudzenie otrzymania spadku po zamordowanych Żydach jest, zdaniem Foreckiego, najważniejszym ładunkiem znaczeniowym zawartym w słowie „pożydowskie”. P. Forecki, „Mienie pożydowskie” jako figura polskiego dyskursu publicznego, *„Środkowoeuropejskie Studia Polityczne”* 2015, nr 4, s. 75-90.

24 T. Żukowski, *Wielki retusz. Jak zapomnieliśmy o tym, że Polacy zabijali Żydów*, Warszawa 2018.

25 Por. rozdział *Rewriting the Narrative of the Past* w książce Andrew Kornblutha *The August Trials. The Holocaust and Postwar Justice in Poland* (Cambridge University Press, Cambridge 2021).

Obecność pojęcia „pożydowskie” na mapie jest świadectwem przejścia z języka potocznego, nacechowanego, wartościującego, do języka oficjalnego, urzędowego, który stwarza pozory neutralności i obiektywności. W ten sposób „pożydowskie” realizuje funkcję, którą Harley przypisuje mapom. Jego zdaniem są one zawsze językiem władzy, nie protestu. W latach 1944–1948 na mapach geodezyjnych Opatowa słowo „pożydowskie” – jeszcze nieśmiało, jeszcze ołówkiem – awansowało do lepszej sfery języka. Dodatkowo wsparło mapy zamówione przez starostwo opatowskie w działaniu na rzecz transferu własności i zamazania pamięci o dawnych żydowskich właścicielach – zgodnie z podkreśloną przez Harleya zasadą, że „kartografia utrzymuje dyskurs teleologiczny, będąc urzeczowieniem władzy, wzmacnia status quo i zamyka relacje społeczne w ramach jasno wytyczonych linii”²⁶.

Mapy pamięci Opatowa jako wyraz utraty miejsca urodzenia

W przeciwieństwie do map geodezyjnych Opatowa mapy pamięci dawnego żydowskiego miasteczka Apt (tak nazywano je w jidysz) nie powstały z impulsu władzy. Zrodziły się ze wspomnień o rodzinnych stronach i potrzeby zaświadczenia o rodowodzie autorów. Podobnie jak setki dawnych sztetli, także Opatów doczekał się książki pamięci zredagowanej przez tamtejszych ocalałych z Zagłady oraz przedwojennych emigrantów. Jednym z nich był Majer Kirszenblat, malarz amator, który w 1934 roku, jako niespełna siedemnastoletni chłopiec, wyjechał z rodziną do Toronto. Choć Majer nie miał swojego wkładu w pisanie książki pamięci Opatowa, wywiady z nim posłużyły córce – Barbarze Kirshenblatt-Gimblett do napisania osobnej książki na temat dzieciństwa ojca w dawnym Apt²⁷. Obie publikacje łączy fakt, że na ich stronach pojawiły się mapy żydowskiego Opatowa.

Mapy pojawiają się w niemal wszystkich księgach pamięci wydawanych przez rozsiane po świecie grupy ocalałych z danej miejscowości – zjednoczonych myślą o postawieniu nagrobka zgładzonej społeczności. Eliyana

26 J.B. Harley, *Maps, Maps, Knowledge, and Power*, s. 79.

27 Chodzi o wydaną w 2007 r. książkę *They Called Me Mayer July. Painted Memories of a Jewish Childhood in Poland before the Holocaust*, University of California Press, Berkeley 2007. W polskim przekładzie ukazała się jako *Nazywali mnie Niesforny Majer. Żydowskie dzieciństwo w Polsce przed Zagładą, wspomnienia malowane* (przeł. A. Geller, Muzeum Historii Żydów Polskich Polin, Warszawa 2024).

R. Adler podkreśla, że pierwotnie księgi pamięci spełniały właśnie funkcję symbolicznego upamiętnienia i zastępowały prawdziwe groby czy pomniki²⁸. Nie inaczej było w przypadku *Księgi pamięci Opatowa*, w której wiele tekstów bezpośrednio podkreśla taki charakter publikacji²⁹. Jej ostatnia część to ponad 35 stron nekrologów. Analizując księgę opatowską na tle innych publikacji tego rodzaju, Monika Adamczyk-Garbowska podkreśla jej trójjęzyczność (jidysz, hebrajski, krótka część po angielsku). Ich porównanie zdradza ciekawe różnice znaczeniowe. Każda z trzech wersji tytułu dotyczy Opatowa jako „miasta, którego już nie ma”. O ile jednak w wersji angielskiej chodzi po prostu o „miasto, które już nie istnieje”, o tyle w jidysz mowa o „mieście rodzinnym w Polsce”, w wersji hebrajskiej zaś określono Apt jako „miasto matkę pośród Izraela”³⁰.

Rodzinność i matczyność, którą przywołują dwie spośród trzech wersji tytułu, każe zastanowić się nad kontekstem, w jakim w *Księdze pamięci Opatowa* funkcjonuje jego mapa. Sporządzona z pamięci przez zamieszkałego w Izraelu Mosze Grynštajn została dołączona do jego tekstu zatytułowanego *Rozwój Opatowa i jego okolic*. W tekście samego autora również znajdują się odwołania do ulicy Szerokiej (zwanej Żydowską) jako matki, do której z czasem zaczęły przylegać pomniejsze uliczki („jakby lgnęły do matki w obawie przed złym okiem”) zamieszkałe przez coraz liczniejszych przedstawicieli społeczności żydowskiej w mieście³¹. Na swojej mapie Grynštajn zaznaczył 28 miejsc, wśród których znajdziemy nazwy ulic oraz najważniejszych punktów związanych z życiem miasta (są to np. bóżnica, cmentarz żydowski, ale także cmentarz chrześcijański i kościół). Wszystkie zostały opisane w języku jidysz. Mapa nie posiada legendy ani żadnych profesjonalnych oznaczeń kartograficznych. Przedstawia schemat rynku (centralnej części miasteczka) z najważniejszymi ulicami, placami, miejskim ogrodem i punktami, których usytuowanie wokół

28 E.R. Adler, *Mapping a Lost World. Postwar Jews and (Re)creating the Past in Memorial Books*, w: *Reconstructing the Old Country. American Jewry in the Post-Holocaust Decades*, red. E.R. Adler, Sh. E. Jelen, Wayne State University Press, Detroit 2017, s. 72-73.

29 „Niech ta publikacja będzie macewą i światłem pamięci w Twoim domu ku czci naszych najbliższych i najdroższych, którzy zginęli podczas zagłady naszego świętego miasta” – czytamy we wstępie do *Księgi pamięci Opatowa* napisanego w formie listu zaczynającego się od słów „Drogi Rodaku”.

30 M. Adamczyk-Garbowska, *Nisztu mer kejn Apt... Księga pamięci żydowskiego Opatowa*, w: (po) ŻYDOWSKIE..., s. 115-116.

31 M. Grynštajn, *Rozwój Opatowa i jego okolic*, w: *Księga pamięci Opatowa*.

rynku oraz względem zaznaczonej na mapie rzeki Opatówki do dziś stanowi o jego topografii.

Na tle mapy Grynsztajna ta narysowana przez Majera Kirszenblata dla urodzonej w Toronto córki, ciekawej rodzinnego sztetla, stanowi wręcz erupcję pamięci. Autor zaznaczył aż 70 punktów, wśród których znalazły się zarówno oficjalne instytucje i miejsca publiczne (synagoga, bejs-midrasze, chedery, cmentarz żydowski, mykwa), jak i zupełnie prywatne („mój dom”, „mój drugi dom”, dom Mejlecha Kaca, perukarka, stajnia Szmelcmana, miejski szalet, latryna wojskowa etc.). Kirszenblat opisał miejsca nazwami w jidysz i po angielsku – na samej mapie nie używał polszczyzny, mimo że posługiwał się nią dobrze do końca życia. Wszystkie zaznaczone przez siebie miejsca umieścił też w legendzie, która towarzyszy mapie. Dodatkowym materiałem pomieszczonym w książce *Nazywali mnie Niesforny Majer*, który wzbogaca opowieść o codzienności chłopca dorastającego w przedwojennym Opatowie, są reprodukcje obrazów Kirszenblata – miał ich w dorobku 269. Malować zaczął dopiero na emeryturze, w wieku 73 lat, po prawie 60 latach od wyjazdu z rodzinnego sztetla. Szczegółowość obrazów znacznie przekracza bogactwo samej mapy naszkicowanej przez Majera, co czyni z niezwyklej pracy jego pamięci zapisanej na kartach książki i w dorobku malarskim wyjątkowy dokument świata, który zniknął w wyniku Zagłady.

Mapy narysowane z pamięci przez Mosze Grynsztajna czy Majera Kirszenblata nie mają aspiracji ustanawiania nowego porządku. Nie powstały na zlecenie żadnych władz, nie próbują sankcjonować porządku politycznego ani manipulować przeszłością. Umieszczone w podpisie zastrzeżenie poczynione przez Grynsztajna, że jego mapa została narysowana z pamięci dodatkowo osłabia jej pozycję jako autorytetu, podkreślając wspomnieniowy charakter rysunku. Już z pobieżnej analizy wyglądu i kontekstu umieszczenia map w każdej z publikacji wynika, że nie mamy do czynienia z imperialnymi mapami w ujęciu Harleya. Jeśli próbują one narzucić cokolwiek opatowskiemu terytorium – jest to porządek indywidualnej pamięci: poszczególny, ulotny, istniejący w stosunku do innych osobistych wspomnień sztetla Apt.

W takim sensie mapy Grynsztajna i Kirszenblata zdają się stanowić dobrą ilustrację pojęcia miejsca urodzenia opisanego jako kategoria operacyjna przez Karolinę Koprowską. Jak podkreśla badaczka, miejsce urodzenia wytwarzane jest w procesie zamieszkiwania, w którym podmiot tworzy jego mapę – indywidualną, intymną. Jej poszczególny charakter wpływa na dystrybucję zaznaczonych punktów – odwołują się one do tego, co znane

podmiotowi, a ich selekcja często wynika z afektów³². Kiedy jednak nastąpi utrata miejsca urodzenia (w wyniku emigracji – jak w przypadku Majera Kirszenblata – lub w wyniku Zagłady, gdzie dodatkowo, jak zauważa Koprowska, przekształca się ono w oikocyd – martwe miejsca urodzenia³³), przenosi się ono do sfery pamięci i wyobraźni³⁴. Umieszczenie w sferze pamięci wyróżnia mapy sporządzone przez Żydów, którzy utracili swoje rodzinne miasteczka. Charakter map, które tworzą, nie wynika z ambicji wzięcia w posiadanie czy podboju, nie potrzebują zawłaszczać terytorium, które w politycznej teraźniejszości już nie istnieje, gdyż w obszarze mentalnym wciąż pozostaje ono ich sztetlem – nawet jeśli sztetlem utraconym. Tę trwałość przeszłości w pamięci ocalałych odnajdujemy w tekstach pomieszczonych w „Księdze pamięci Opatowa”. „Chłopięce lata spędzone w tym mieście są mi bardzo drogie i na trwałe wryły się w moją pamięć” – pisze Dawid Kogut w tekście *Na progu dwudziestego stulecia (wspomnienia)*. „Taka jest już ludzka natura. Do miejsca urodzenia, miasta, w którym żyli rodzice, dziadkowie i my sami w młodości, przywiązujemy się tak, że nawet jeśli z niego wywędrujemy, nigdy nie możemy o nim zapomnieć” – wtóruje mu Pinie Tajtel w swoich *Wspomnieniach z lat wojny*. W wierszu zatytułowanym *Pamięci gminy opatowskiej* J. Wrocławski wyznaje: „Nie zapomnę cię nigdy, moja wierna gmino. Na wieki pozostaniesz zamknięta w moim sercu. / Twoja pamięć przetrwa w przyszłych pokoleniach naszego narodu”³⁵.

To umieszczone w sferze mentalnej, utracone miejsce urodzenia nie pochodzi z domeny małych ojczyzn, które, jak dowodzi Koprowska, związane są z dyskursem narodowościowym i megalomańskim, a skierowane w stronę martyrologicznego patriotyzmu³⁶. Perspektywa ojczystości – związana w psychoanalizie z figurą ojca jako dysponenta i gwaranta porządku symbolicznego i prawa – sama w sobie wydaje się wiązać z zawłaszczaniem i potrzebą władzy. To perspektywa fundująca mapy geodezyjne Opatowa, mapy

32 K. Koprowska, *Miejsce urodzenia jako uwikłanie. Projekty tożsamościowe w literaturze polskiej i żydowskiej*, Wydawnictwo IBL PAN, Warszawa 2024, s. 42-43.

33 U Koprowskiej oikocyd rozumiany jest nie tylko w kontekście domu, ale też całej rodzinnej okolicy podmiotu, która została utracona w wyniku działań represyjnych i przemocywych (np. wojen, wysiedleń). Tamże, s. 197-199.

34 Tamże, s. 39.

35 Fragmenty z *Księgi pamięci Opatowa*.

36 Tamże, s. 46-49.

w ujęciu Harleja, których główną funkcją jest ustanawianie granic, praw i nowego status quo dla danych terytoriów.

Tymczasem mapy pamięci Grynsztajna czy Kirszenblata tworzone są z wewnątrz perspektywy macierzystości. W *Słowie wstępnym* do książki *Nazywali mnie Niesformy* Majer Kirszenblat podkreśla, że pierwszym obrazem, jaki namalował, była kuchnia jego matki, później inne pomieszczenia w domu, w końcu zaczął malować także otoczenie – kolejne części miasta, a także przyrodę je otaczającą³⁷. Rozpoczął malowanie od pokazania samego jądra matecznika, jak za Marianem Pilotem Koprowska nazywa dom rodzinny³⁸. Kolejność doboru następnych miejsc do namalowania przyjęta przez Majera odpowiadała kolejności wychodzenia na świat z rodzinnego domu – od centrum matecznika ku peryferiom.

Podczas gdy mała ojczyzna ma ambicję pozostawania w centrum, matecznik, słowo oznaczające miejsce, w którym żyje matka³⁹, pozostaje na peryferiach. To perspektywa macierzystości daje możliwość zakorzenienia, zamieszkiwania, ale także zwrócenia uwagi na to, co przemilczane i wykluczone. Stwarza bowiem bezpieczną przestrzeń do krytycznego oglądu. Jednocześnie matecznik jest przestrzenią doświadczenia, w którym tworzy się określona biografia i tożsamość – stąd jego indywidualny charakter. Dlatego w obrębie macierzystości, z perspektywy matecznika, oddolnej i swojskiej, nie usiłuje się narzucać punktu widzenia, raczej ustawia się go w szeregu różnych możliwych. W ten sposób powstaje konstelacja mateczników, a jej rezultatem jest nowa wizja kultury, która zakłada otwartość granic, szacunek dla indywidualnej odrębności, ale też gotowość do wymiany⁴⁰. W niej funkcjonują na równi mapy pamięci Grynsztajna i Kirszenblata. Obie mapy symbolizują to, co ujęła w swoim tekście pomieszczonym w *Księdze pamięci Opatowa* Dwora Mekler-Zalcberg: „Uczucie tęsknoty jest nie do opisania. Chociaż wiedzieliśmy, że w Opatowie nie ma już ani jednego Żyda. Miłość

37 „Mój pierwszy obraz przedstawia kuchnię mojej matki. Wybrałem ten temat na prośbę córki. Chciała wiedzieć, jak wyglądała nasza rodzinna kuchnia w dawnym kraju. Przez wiele lat po prostu jej opowiadałem. Po kuchni namalowałem sceny z wnętrza domu, a potem to, co działo się na zewnątrz, sceny z innymi ludźmi”; *Nazywali mnie Niesformy* Majer, s. 12.

38 K. Koprowska, *Miejsce urodzenia jako uwikłanie*, s. 53.

39 Tak Koprowska definiuje pojęcie matecznika za Marianem Pilotem. Por. też, *Miejsce urodzenia jako uwikłanie*, s. 49.

40 Tamże, s. 53-58.

do miejsca urodzenia, do ziemi, na której żyły pokolenia przodków, do dni młodości nie gaśnie tak szybko”⁴¹.

Podobnie uważało wielu innych autorów tekstów pomieszczonych w *Księdze...*, wśród nich Szlomo Micmacher przytaczający legendę na temat ocalenia podczas Zagłady w Opatowie. Stwierdził następnie: „Jeśli nawet jest to legenda, to symbolizuje przywiązanie prostego człowieka do miejsca swojego urodzenia, które na skutek splotu dramatycznych wydarzeń musiał opuścić”⁴². Ocalały z Zagłady Majer Lustman (Lutan), współredaktor i jeden z pomysłodawców *Księgi pamięci Opatowa*, pisał w jidysz wiersze o swoim rodzinnym miasteczku podczas pobytu w obozie dipisów wkrótce po zakończeniu wojny. W utworze zatytułowanym *Moje miasteczko Opatów*, który wraz z kilkoma innymi wierszami tego autora umieszczono w księdze, pisał:

Tęsknię za domem,
Tęsknię za tobą,
Ach, moje polskie
Miasteczko!
[...]
To przy was pozostały
Moje dziecinne lata,
Na waszym kamiennym bruku
Młodości dumny krok⁴³.

Poeta także wspomina o swoim dzieciństwie i młodości ukształtowanych w Opatowie. Dla Lustmana rodzinny sztetl jest tym, co daje „wyprawkę” na przyszłe życie i tworzy „świat wrodzony”, miejscem urodzenia, które według Koprowskiej ma postać „macierzystych przestrzeni granicznych”⁴⁴. Wszystko, czego w młodości nauczymy się w miejscu urodzenia – niesiemy ze sobą w świat, dokonując translacji domu⁴⁵ – niezbędnej, by ustaliła się nasza

⁴¹ *Księga pamięci Opatowa*.

⁴² Tamże.

⁴³ Tamże.

⁴⁴ K. Koprowska, *Miejsce urodzenia jako uwikłanie*, s. 66.

⁴⁵ Jak pisze Aleksandra Kunce w eseju *Na uboczu*, oddalenie i wyobcowanie musi stać się faktem, aby na nowo można było wydobyć i opisać doświadczenie domu – na tym ma polegać jego translacja. Por. A. Kunce, *Na uboczu*, w: A. Kunce, T. Sławek, *Oikologia. Powrót*, Wydawnictwo UŚ, Katowice 2020, s. 134.

tożsamość, byśmy mogli zdefiniować, kim naprawdę jesteśmy, „rzucić nasz potencjał świata”, jak ujmował akt transgresji w dorosłość Antoni Kępiński⁴⁶.

Świat zapamiętany przez Kirszenblata, Lustmana, Grynshajna i setki innych dawnych opatowian nie jest dokładnie tym samym światem. Stano- wi raczej – manifestowaną we wspomnieniach, poezji czy mapach pamięci – konstelację mateczników, relacyjnie i równolegle umieszczonych macie- rzystych miejsc urodzenia, konstrukcji mentalnych tworzących określoną kulturę pamiętania.

Potencjał map pożydowskich w świecie cyfrowym

Mapy i wspomnienia umieszczone relacyjnie w konstelacji mateczników – to bardzo wizualna metafora, która narzuca wyjście poza płaską sferę tekstu – ku obrazom i trójwymiarowi. Treść przedstawioną w formie konstelacji znamy choćby z przestrzeni multimedialnej „Dziedzictwo” – osobnej galerii umieszczonej na uboczu względem wystawy stałej w Muzeum Historii Ży- dów Polskich Polin. Najważniejszą częścią prezentacji jest multimedialne stanowisko złożone z kilku ekranów dotykowych. Powyżej ekranów znajduje się wielka mapa z zaznaczoną konstelacją. Utworzyły ją linie poprowadzone pomiędzy punktami odpowiadającymi lokalizacjom, w których przebywało 26 bohaterów tej opowieści – wybranych polskich Żydów. Tamara Sztyma, kuratorka galerii, następująco opisała koncepcję galerii „Dziedzictwo” w pu- blikacji towarzyszącej wystawie:

Do zaprezentowania w galerii „Dziedzictwo” wybraliśmy 26 postaci, re- prezentujących różne obszary twórczości i działalności – sztukę, litera- turę, muzykę, teatr i film, nauki ścisłe i humanistyczne, prawo, edukację, ekonomię, politykę. Ich dorobek jest ważny dla cywilizacji światowej, polskiej lub żydowskiej. Ich zestawione razem biografie ukazują szerokie spektrum dziedzin i obszarów życia, w których zaznaczyli swoją obec- ność polscy Żydzi oraz różnorodność życiowych losów i relacji z żydow- skim światem. Wszyscy są polskimi Żydami w tym sensie, że urodzili się

⁴⁶ Psychiatra wyróżnił trzy fazy przyswajania informacji ze świata zewnętrznego, które decydu- ją o naszym poczuciu własności. Pierwsza faza to planowanie aktywności, druga – starcie ze światem zewnętrznym, gdy próbujemy te aktywności realizować, trzecia to faza oceny. Wyda- je się, że „wyprawka”, którą otrzymujemy w miejscu urodzenia, niejako „sprawdza się” w drugiej fazie odpowiadającej realizacji naszego potencjału. A. Kępiński, *Lęk*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2014, s. 73.

i na ogół wychowali w Polsce lub na ziemiach polskich. Jedni dorastali w rodzinach religijnych, inni – w zasymilowanych, niektórzy – zmienili wyznanie. Wielu z nich porzuciło świat tradycji lub wyjechało z Polski, jednak fakt wychowania w świecie polsko-żydowskich wartości nie pozostawał bez wpływu na ich życiowe wybory. [...] Ta konstelacja bohaterów tworzy zbiorowy portret polskich Żydów, w całej jego różnorodności, widziany poprzez życie i osiągnięcia jednostek, które są jednocześnie wyjątkowe i reprezentatywne⁴⁷.

Współkuratorka tej galerii Barbara Kirshenblatt-Gimblett we wstępie do cytowanej publikacji podkreśliła, że celem prezentacji było dokonanie takiego wyboru wybitnych postaci, który „reprezentuje tylko pewną konstelację”, a jego zadaniem jest „tworzyć spójną całość, niezależnie od tego, jak kalejdoskopowa by ona nie była”⁴⁸. Jej krótkie wyjaśnienie wydaje się trafiać w sedno tego, czym jest kultura rozumiana jako konstelacja relacyjnych opowieści, być może także pisana z perspektywy macierzystości, otwartej na dialog i wymianę, a pozbawionej ambicji zawłaszczania⁴⁹. Konstelacja 26 postaci, które zaprezentowano w galerii „Dziedzictwo”, to tylko jedna z występujących w kalejdoskopie możliwości – i to także należy do cech kultury otwartej, pluralistycznej, nawiązującej do macierzystości. Jest ona propozycją mnogości, uwzględnia wiele równoprawnych rozwiązań, nie narzucając jednego obowiązującego – jak czyni to ojcowskie prawo.

Wydaje się, że projekt „Konstelacje modernizmu”, jedna z wielu składowych „Nowej Panoramy Literatury Polskiej”, stanowi realizację takiego sposobu pojmowania kultury. Obok klasycznego dziś tekstu wstępnego autorstwa Włodzimierza Boleckiego (*Modernizm w literaturze polskiej XX w. Rekonesans*) równolegle pojawiło się 26 tekstów autorstwa polskich literaturoznawców⁵⁰ – a każdy oświetla wprowadzone przez pierwszego autora pojęcie w inny sposób, dopowiada je i uwspółcześnia. W tej realizacji cyfrowej wspomnianych 26 tekstów

47 T. Sztyma, *Galeria dziedzictwo*, w: *Dziedzictwo Żydów polskich*, red. T. Sztyma, B. Kirshenblatt-Gimblett, Muzeum Historii Żydów Polskich Polin, Warszawa 2021, s. 19.

48 B. Kirshenblatt-Gimblett, *Dziedzictwo – wprowadzenie*, przeł. Z. Sochańska, w: *Dziedzictwo Żydów polskich*, s. 15.

49 O kulturze jako konstelacji relacyjnych mateczników: zob. K. Koprowska, *Miejsce urodzenia jako uwikłanie*, s. 58.

50 Por. „Nowa Panorama Literatury Polskiej”, <https://nplp.pl/konstelacje-modernizmu/konstelacje/> (1.12.2024).

mieści się pod kaflem o nazwie *Konstelacje. Glosy do artykułu*. I choć nie mamy tu do czynienia z problematyką miejsca urodzenia, to jednak możemy zaobserwować, jak dobrze przestrzeń cyfrowa sprawdza się wtedy, gdy intelektualisci dążą do różnych sposobów naświetlenia centralnego pojęcia (w tym wypadku modernizmu). Mimo że w samych tekstach tworzących „Konstelacje modernizmu” nie znajdziemy wyjaśnienia, dlaczego wybrano właśnie tę metaforę jako tytuł projektu, domyślamy się, że chodzi tu o podkreślenie wzajemnego układu tekstów, które oświetlają się, uzupełniają, rewidują tekst główny, ale nie pretendują do narzucenia jednej interpretacji. Agnieszka Kluba, w jednym z artykułów tworzących omawianą konstelację stwierdza, że modernizm, jak żadna inna epoka, podkreśla konieczność konstruowania rzeczywistości, a jednocześnie „nie zakłada oryginału, a gdzie go brak i brak jego jednokrotności, tam istnieje wielość, relacjonizm i perspektywizm”⁵¹.

Właśnie ta wielość sprawia, że przestrzeń cyfrowa odpowiada na potrzeby wynikające z charakteru sztuki modernistycznej. O ile jednak „Konstelacje modernizmu” prezentują się właściwie wyłącznie w formie hipertekstu, „Atlas Literatury Zagłady”⁵², inna realizacja w ramach „Nowej Panoramy Literatury”, to już projekt oparty na zależnościach map i tekstów. Na obecnym etapie pokazuje różne lokalizacje na mapach gett okupacyjnej Warszawy i Łodzi. Ich wybór wynika z kwerendy w przeczytanych relacjach i tekstach literatury dokumentu osobistego. Na mapach zaznaczane są te punkty, które pojawiły się w tekstach, a po kliknięciu w dany punkt – możemy przeczytać odpowiadający mu fragment. Każdy opis jest też zakotwiczony w odpowiednio przedstawionej chronologii.

Zestawienie konstelacji map pamięci Opatowa z mapą geodezyjną miasta mogłoby wstępnie wykorzystać podobną infrastrukturę, jaką zbudowali twórcy *Atlasu*. Biorąc materiał opatowski jako wyjściowy, można by dalej zastanawiać się nad porównywaniem żydowskich map pamięci wybranych miejscowości (np. dawnych sztetli) zawartych w księgach pamięci z tużpowojennymi mapami oficjalnymi. Być może pozwoliłoby to na wydobywanie różnych sensów słowa „pożydowskie”. Dałoby to szansę na ujawnienie znaczeń politycznych – związanych z niepamięcią, zawłaszczaniem, narzucaniem nowych znaczeń i wymazywaniem starych, ale także przewłaszczeniem (na

51 A. Kluba, *Relacjonizm a metaartystyczny perspektywizm*, „Nowa Panorama Literatury Polskiej”, <https://nplp.pl/artukul/relacjonizm-a-metaartystyczny-perspektywizm-agnieszka-kluba/> (1.12.2024).

52 „Nowa Panorama Literatury Polskiej”, <https://nplp.pl/kolekcja/atlas-zaglady/> (1.12.2024).

mapie geodezyjnej Opatowa widzimy przecież parcele opisane jako „pożydowskie”). W ten sposób zyskalibyśmy możliwość obejrzenia i opisania zjawisk charakterystycznych dla okresu tużpowojennego w Polsce za pomocą nowych narzędzi. Z kolei mapy pamięci ujawniają metaforyczny sens tego, jak rozumieć słowo „pożydowskie” – w znaczeniu dziedzictwa, wspomnień i tożsamości, w kontekście miejsca urodzenia. Jest to obszar semantyczny związany z pielęgnowaniem pamięci o utraconym świecie, stanowi więc właściwość perspektywy żydowskiej.

Słowo „pożydowskie” jest kluczem, który pozwala niejako „włamać się” do obu powyższych perspektyw – politycznej (mapy geodezyjne) i nostalgicznej (mapy pamięci). Otwiera mapy jako przestrzeń ontologiczną. W niej to zawiera się osobny byt żydowskiego Apt (realnego przed Zagładą, a po niej – ulokowanego w pamięci i wyobraźni) i osobny byt polskiego Opatowa – doświadczonego kataklizmem wojny, gdzie ślady zgładzonego żydowskiego sztetla z premedytacją zacierano. Tak oto mapy pozwalają społeczności ocalałych i społeczności pozostałych ustalić własne położenie na danym terytorium. Jedni lokują się w nim dosłownie (Polacy), inni – ci, którzy utracili miejsce urodzenia – lokują się w istniejącym w wyobraźni żydowskim Apt. Ich racje nadal bywają sprzeczne, opowieści niezbieżne, a historia, którą tworzą – często zwaśniona i najeżona pretensjami. Mogą o tym świadczyć słowa Majera Kirszenblata, który tak wspominał swoje pierwsze powroty do Opatowa w latach dziewięćdziesiątych i na początku 2000:

W całym Opatowie nie było śladu życia żydowskiego. Podczas wojny Niemcy zamienili bóżnicę w stajnię, po wycofaniu się okupanta grupa mieszkańców urządziła tam stolarnię. Podczas mojej pierwszej wizyty w Opatowie, ku mojemu zdumieniu dowiedziałem się, że bóżnicę, która przetrwała wojnę, rozebrali miejscowi, zwłaszcza chłopci, którzy pozabierali kamień, cegły oraz drewno na własne potrzeby. [...] Trudno pojąć, jak można było zniszczyć taki murowany budynek. Teraz na miejscu bóżnicy stoją prywatne domy⁵³.

Warto dodać, że dziś z synagogi, która miała być wpisana do rejestru konserwatora zabytków w 1933 roku⁵⁴, pozostała jedynie niewielka sterta kamieni

53 *Nazywali mnie Niesforny Majer*, s. 338.

54 W Archiwum Państwowym w Kielcach, w teczce opisanej jako „Opatów – miasto 1920-1949, 1945” (WKZ I, UWK I, 21647) znajduje się pismo przewodnie towarzyszące zaginionym załączni-

w ogródku należącym do prywatnej posesji. Nie ma tam żadnych tablic informacyjnych lub upamiętniających. Ocalali opatowscy Żydzi kultywowali pamięć o zniszczonej synagodze, zaznaczali ją na samodzielnie kreślonych mapach, opisywali szczegółowo we wspomnieniach. Symbolem polskiej niepamięci jest ta sterta kamieni. Świetnie podsumował to Chaim Szoszkes, którego krótki reportaż z pobytu w powojennym Opatowie redaktorzy umieścili w Księdze pamięci:

Zatrzymuję się przed stertą kamieni. Tu była słynna stara synagoga. [...] Ta góra kamieni to wszystko, co pozostało z sześciuset lat historii. Staje mi przed oczyma Żyd z jasną bródką i niewinną twarzą – to buchalter Rozensztajn, który wówczas zaprowadził mnie, abym obejrzał unikalną bóżnicę i jeszcze rzadziej spotykaną „kunę”, tak jakby domagał się sprawiedliwości: „Patrzcie, co się z nami stało, nie ma już nas, a tyłu grzeszników spaceruje dokoła, ciesząc się życiem i wolnością”. Nietknięty jest za to gmach „świętej kolegiaty” pochodzący z XVI wieku i nienaruszone są jej wieże z zegarem, który wyśpiewuje godziny...⁵⁵

Udostępnienie w przestrzeni cyfrowej skonfrontowanych map jako narzędzi dwóch różnych dyskursów umożliwiłoby poszerzenie pamięci o dawnym Jidyszlandzie poprzez połączenie faktycznej topografii z indywidualnymi wspomnieniami na temat wybranych miejsc. Na platformie cyfrowej można by dosłownie ulokować wytwory pamięci (i tam, gdzie pamięć zawodzi – wyobraźni) ocalałych opatowian (i innych ocalałych z setek dawnych żydowskich miasteczek) w przestrzeni topograficznej – żydowskiej i polskiej – na dwóch różnych rodzajach map. To mapy z dwóch zupełnie odmiennych porządków, które inaczej niż w przestrzeni cyfrowej nie mają wielkich szans

kom. Pismo pochodzi z 11 kwietnia 1933 r. i zawiera adnotację „Panu Konserwatorowi w Urzędzie Wojewódzkim w Krakowie”. Poniżej zapisano: „Opatów, bóżnica, uznanie za zabytek”. Dziękuję Jarosławowi Dulewiczowi za podzielenie się informacjami o znalezionej przez niego dokumentacji.

55 Ch. Szoszkes, *Odwiedziny w dawnym Opatowie po Zagładzie*, przeł. M. Adamczyk-Garbowska, *Księga pamięci Opatowa*. Jest to fragment tekstu Szoszkesa pt. *A rajze iber Pojln* (Podróż po Polsce), opublikowanego w czasopiśmie „Lecte Najes”. Przekład ukazał się wcześniej w antologii *Tam był kiedyś mój dom... Księga pamięci gmin żydowskich*, red. M. Adamczyk-Garbowska, A. Kopicowski, A. Trzciński, Wydawnictwo UMCS, Lublin 2009, s. 460–461, lecz w nieco innej formie. Szoszkes pomylił się, jeżeli chodzi o wiek opatowskiej kolegiaty. Pochodzi najpewniej z XII w. i należy do najstarszych kościołów w Polsce.

wizualnej konfrontacji. Na tym etapie trudno jeszcze stwierdzić, do jakich wniosków moglibyśmy dojść przy okazji takiego zestawienia. Inne badania z użyciem narzędzi humanistyki cyfrowej dowodzą, że często dopiero po obejrzeniu samych infografik czy wizualizacji badacze dochodzą do konstatacji, które w tradycyjnych modalnościach prezentacji wiedzy nie mogły się ujawnić⁵⁶.

Oczywiście, taki projekt nie jest pozbawiony ryzyka. Może ono ujawnić się już na bardzo podstawowym poziomie: braku dostatecznych materiałów. O ile żydowskie księgi pamięci są nieprzebranym i pewnym źródłem map i relacji literackich i nieliterackich, o tyle nie mamy pewności, że każde miasto i miasteczko, w którym przed wojną zamieszkiwali Żydzi, dorobiło się dostatecznie bogatej mapy geodezyjnej, gdzie uwzględniono by także kwestie własności (wstępnie wydaje się to dość wątpliwe). Być może powojenne mapy każdej z tych miejscowości należałoby konfrontować z księgami wieczystymi lub dokumentacją sądów cywilnych, gdzie po wojnie toczyły się sprawy o ustalenie własności majątku. Konieczność takich weryfikacji znacznie powiększyłaby skomplikowanie, ale i czas trwania projektu potencjalnie opartego na podobnie szczegółowej kwerendzie źródłowej. Uzyskane w ten sposób dane można oczywiście samodzielnie nanosić na mapy – starając się oddać obraz wojennego i powojennego przewłaszczenia. Tak uzyskany materiał byłby ekwiwalentem map geodezyjnych Opatowa z epoki i stanowiłby również bardzo ciekawe tło porównawcze. Wizualizowanie takich badań na mapach to wielka szansa na otrzymanie bogatego, unikalnego materiału, który trochę już znamy wycinkowo z różnych studiów na temat żydowskiej własności na przykład⁵⁷, lecz wciąż nie wiemy, co mogłoby wynikać z pokazania

56 O momencie „eureka” piszą badacze we wstępie do tomu *Geographies of the Holocaust* (red. A. Giordano, A. K. Knowles, T. Cole, Indiana University Press, Bloomington 2014, s. 8).

57 Problematyka ta badana jest szczególnie intensywnie w ostatnich dwóch dekadach. By wymienić tylko dla przykładu: A. Beker, *The Plunder of Jewish Property During the Holocaust. Confronting European History*, Palgrave Macmillan, London 2001; F. Bajohr, „Aryanisation” in *Hamburg. The Economic Exclusion of Jews and the Confiscation of Their Property in Nazi Germany* (Monographs in German History), Berghahn Books, New York 2002; I. Levin, *Walls Around. The Plunder of Warsaw Jewry during World War II and Its Aftermath*, Praeger, Westport 2004 (tu szczególnie rozdział pt. „Capitalizing on tragedy”. *Treblinka. Theft on the Way to the Gas Chambers, and Afterward*); G.D. Feldman, *The Economics of the „Final Solution”*, „Australian Journal of Politics and History” 2007, nr 1. Na polskim rynku wydawniczym pojawiła się jedna z klasycznych książek tego nurtu: G. Aly, *Państwo Hitlera*, przeł. W. Łygaś, Oficyna Wydawnicza Finna, Gdańsk 2006. Najgorętsza debata na temat rabunku mienia pożydowskiego wybuchła w Polsce po opublikowaniu książki Jana Tomasza Grossa i Ireny Grudzińskiej-Gross *Złote żniwa. Rzecz o tym,*

efektów tych kwerend na mapach i skonfrontowania ich z relacjami Polaków i Żydów. W przypadku Opatowa dysponujemy takim materiałem – zaprezentowanym zarówno w książce *Nazywali mnie Niesformy Majer*, jak i w filmie Sławomira Grünberga *They Called Me Mayer July*⁵⁸. W 2007 roku Grünberg towarzyszył Barbarze Kirshenblatt-Gimblett i jej ojcu – Majerowi Kirszenblattowi w podróży do Opatowa. Nagrał spacerującego po mieście malarza, jego spotkania z lokalnymi mieszkańcami, ich rozmowy o żydowskiej przeszłości miasta. Ważnym elementem filmu jest także otwarcie wystawy obrazów Majera w siedzibie starostwa opatowskiego. Na filmie widzimy, jak Kirszenblatt oprowadza współczesnych mieszkańców po wystawie, przytaczając anegdoty ze swego dzieciństwa w sztetli. Są to opowieści o świecie jednocześnie znany i obcy. Współcześni opatowianie najczęściej rozpoznają namalowane przez Majera miejsca, jednak cały kontekst kultury i tradycji, w które ich wprowadza, jest im zupełnie obcy.

Spotkanie i rozmowy Majera z opatowianami to doskonały symbol tego, jaką funkcję mogłyby spełniać mapy pamięci skonfrontowane z mapami administracyjnymi dawnych sztetli w przestrzeni cyfrowej. Byłyby zaproszeniem do ewentualnego dialogu map politycznych z mapami wyobraźni, dialogu dwóch dyskursów i dwóch różnych porządków. Jest to potencjalna rozmowa w różnych językach. Przestrzeń cyfrowa mogłaby w niej pełnić funkcję tłumacza. I tu istnieje jednak ryzyko. Nie jesteśmy w stanie przewidywać, czy przestrzeń cyfrowa byłaby dobrą tłumaczką.

co się działo na obrzeżach zagłady Żydów (Znak, Kraków 2011). Wziął w niej udział m.in. Jacek Leociak (*Poeta pamięta*, w: *Wokół „złotych żniw”. Debata o książce Jana Tomasza Grossa i Ireny Grudzińskiej-Gross*, wyb. Daniel Lis, Znak, Kraków 2011). Najpełniejsze dotychczas opracowanie tej problematyki na gruncie polskim znalazło się w książce *Klucze i kasa. O mieniu żydowskim w Polsce pod okupacją niemiecką i we wczesnych latach powojennych 1939-1950* (red. J. Grabowski, D. Libionki, Stowarzyszenie Centrum Badań nad Zagładą, Warszawa 2014). Bardzo ważne w tym kontekście jest także studium Barbary Engelking *Czarna godzina. Rzeczy żydowskie oddane na przechowanie Polakom* (w: *Klucze i kasa*). Znakomite studium przypadku dotyczące zorganizowanego rabunku mebli krakowskich Żydów opublikowała Dagmara Szałtek-Niewińska (*„Gospodarowanie” żydowskimi meblami w Krakowie w latach 1939-1945. Działalność Möbelbeschaffungsamt*, w: *Klucze i kasa*). O rzeczach w kontekście Zagłady pisali też m.in. Andrzej Strzelecki (*Grabież mienia ofiar KL Auschwitz*, „Zeszyty Oświęcimskie” 1995, nr 21), Bożena Shallcross (*Rzeczy i Zagłada*, Universitas, Kraków 2010), Marta Janczewska (*Codziennosc i niecodziennosc Zagłady*, w: *Literatura polska wobec Zagłady (1939-1968)*, red. S. Buryła, D. Krawczyńska, J. Leociak, Wydawnictwo IBL PAN, Warszawa 2016, wyd. 2 poprawione), Marta Duch-Dyngosz (*Uobecniona Zagłada*, „Znak” 2017, nr 745).

58 <https://logtv.com/opatow/> (10.12.2024).

Mimo to wydaje się idealna do pomieszczenia takich zestawień. Idzie tu bowiem nie tylko o skonfrontowanie różnych obrazów dawnego shtetla (żydowskiego i pożydowskiego), nie tylko o zderzenie odmiennych sposobów myślenia o przestrzeni, polityce i historii – to także starcie pojęć macecznika i ojczyzny, macierzystości z ojcowskim prawem.

Abstract

Justyna Koszarska-Szulc

INSTITUTE OF LITERARY RESEARCH OF THE POLISH ACADEMY OF SCIENCES

The Potential of Post-Jewish Maps in the Digital World: The Case of Materials Concerning Opatów

Geodetic maps of Opatów from the years 1944–1948, marked with the term “post-Jewish,” prompt a reflection on the status of maps as instruments of colonization, following J. B. Harley. I compare them with memory maps created by Jews from the former shtetl of Opatów, as well as with recollections found in *Księga pamięci Opatowa* (Opatów Memorial Book) and Mayer Kirshenblatt’s book. By employing the categories of birthplace and motherliness related to memory maps, I contrast them with the political geodetic maps of Opatów, which belong to the appropriating fatherliness domain. What potential does juxtaposing such maps have in the digital world? Can the digital environment adequately reflect a culture of motherliness that adopts a constellation schema?

Keywords

motherliness, memory maps, birthplace, fatherliness, post-Jewish, ownership transfer